

Życie ciągle toczy się między ekstazą a przerażeniem

FESTIWAL
Wrocławski Teatr Pantomimy
spektaklem pokazanym
na warszawskim przeglądzie
udowodnił, że wraca
do dawnej formy.

– Sekret wielkiej sztuki, która chce trwać... jest okrucieństwo! – mówi jeden z bohaterów „Szkoły błaznów” Michela de Ghelderode’a. Twórczość tego XX-wiecznego belgijskiego artysty rzadko pojawia się u nas, choć sama „Szkoła błaznów” ma ciekawą tradycję. Sięgał po nią Conrad Drzewiecki, do repertuaru Teatru Studio włączył ją Józef Szajna, pojawiła się też w

gdańskim Teatrze Wybrzeże i na scenie w Zakopanem.

Obecny szef Wrocławskiego Teatru Pantomimy Zbigniew Szymczyk potraktował przesłanie de Ghelderode’a jako inspirację do opowieści o okrucieństwie. Uniwersalnej i bardzo współczesnej. Dobrze tłumaczy ją cytat z Michela de Ghelderode’a: „Baudelaire mówił, że nasz stosunek do życia oscyluje między ekstazą a przerażeniem. Najpierw uciekamy i zaraz potem wracamy. Gdy tylko gubimy samych siebie, robimy wszystko, żeby znów się odnaleźć. Gdy tylko odnajdujemy siebie, robimy wszystko, żeby od siebie uciec, by siebie zniszczyć...”.



MICHAŁ MATUSZAK/MAT. PRAS.

Szymczyk pokazuje, że nie do końca uświadomiony teatr okrucieństwa pojawia się już w niewinnych z pozoru zabawach dziecięcych. Z wiekiem narasta zaś w ludziach tęsknota za światem wyraźnie po-

dzielonym na biel i czerń, w którym nie ma miejsca na barwy pośrednie. Świat zgrabnie wyreżyserowanych i zagranych etiud aktorskich, które oglądamy, to świat sprecyzowanych od lat funkcji

◀ **„Szkoła błaznów”,**
Wrocławski Teatr Pantomimy, scena zbiorowa

przypisanych mężczyźnie i kobiecie. Nie ma od nich odstępstwa.

Wrocławska „Szkoła błaznów” to także opowieść o poszukiwaniu własnej tożsamości. Zмага się z tym główny bohater Foliał, kreator mody, w bardzo ciekawej interpretacji Anny Nabiłkowskiej.

Co ciekawe, jeszcze kilka lat temu ostatnia scena, w której bohaterowie po różnych doświadczeniach siedzą i wystukują „Ode do radości”, przyjęta byłaby jako coś naturalnego. Teraz, trzy lata po premierze, gdy spektakl pokazywany był na zakończonym właśnie warszawskim Festiwalu Sztuki Mimu, słyszałem

głosy: „Po co w to wpłatać politykę”. Takie komentarze potwierdziły jednak, że przesłanie spektaklu jest ciągle aktualne.

„Szkoła błaznów” była mocnym punktem XVII Międzynarodowego Festiwalu Sztuki Mimu, który dzięki determinacji swego szefa Bartłomieja Ostapczuka trwa i stał się imprezą międzynarodową, o czym świadczą jej widzowie, a zwłaszcza artyści. Oni coraz częściej pracują „między ekstazą a przerażeniem”. ©©

—Jan Bończa-Szabłowski



Więcej zdjęć ze spektaklu
„Szkoła błaznów”

rp.pl/kultura